

Mark Ryland  
**„Teoria inteligentnego projektu”  
podważa teorię ewolucji.**

**Już sama złożoność stworzenia świadczy o działaniu siły wyższej. Darwinizm? Nie ma szans**

Wywiad z Michael'em J. Behe'em dla *Our Sunday Visitor*

Spór o powstanie gatunków nie toczy się już tylko między biblijnymi kreacjonistami i ewolucjonistami darwinowskimi. Obecnie niektórzy chrześcijanie wciąż utrzymują ściśle literalną, sześciodniową interpretację stworzenia, którą przedstawiono w Księdze Rodzaju, inni natomiast próbują pogodzić ewolucję i stworzenie sugerując, że Bóg stworzył Wszechświat wraz z prawami chemii i fizyki i pozwolił naturze obrać własny kierunek.

Tacy „teistyczni ewolucjoniści” przyjmują na wiarę, że za ewolucją stoi Bóg, zaprzeczają jednak, by rozum i nauka mogły odkryć jakiegokolwiek świadectwo empiryczne Boskiego planu stwórczego.

Współcześnie jednak coraz większa liczba naukowców i filozofów opowiada się za „teorią inteligentnego projektu” głoszącą, że wiele cech organizmów biologicznych jest zbyt złożonych, aby mogły powstać za sprawą darwinowskich mechanizmów przypadkowej zmienności genetycznej i doboru naturalnego.

Uważają oni, że najbardziej naturalnym i racjonalnym wnioskiem

---

z danych biologii jest istnienie pewnego rodzaju projektu czy zamysłu.

Spór pomiędzy teistycznymi ewolucjonistami i teoretykami projektu czasami się zaognia. Na przykład pewien ksiądz-astronom z Obserwatorium Watykańskiego szyderczo potraktował ostatnio teorię inteligentnego projektu jako formę „kreacjonizmu” oraz jako „religię podszywającą się pod naukę”.

Aby dokładniej przyjrzeć się teorii inteligentnego projektu, *Our Sunday Visitor* rozmawiał niedawno z drem Michaeliem J. Behe'em, biochemikiem utożsamiającym się z teorią inteligentnego projektu od czasu jej powstania w 1990 roku.

Behe jest profesorem nadzwyczajnym nauk biologicznych w Uniwersytecie Lehigh w Pensylwanii, jest także członkiem rzeczywistym (Senior Fellow) Discovery Institute oraz autorem przełomowej książki, zatytułowanej **Darwin's Black Box: The Biochemical Challenge to Evolution** (The Free Press, New York 1996).

***Our Sunday Visitor***: Czym jest Ruch Inteligentnego Projektu (ID)?

**Michael J. Behe**: Ruch inteligentnego projektu (ID) patronuje naukowcom i filozofom, którzy zaczynają kwestionować i wydobywać na światło dzienne twierdzenia ukrytej filozofii materialistycznej, powstałej obok, a właściwie wewnątrz współczesnej nauki.

„Nauka” przez duże „n” mówi nam, że Wszechświat to tylko materia i energia w ruchu, lecz okazuje się, iż faktyczne świadectwa empiryczne zebrane przez naukę niekoniecznie popierają owo filozoficzne twierdzenie.

Zwłaszcza w mojej dziedzinie, biologii, Ruch ID zaczyna kwestionować twierdzenia neodarwinowskiej teorii ewolucji. Sugeruje przy tym, że pewien rodzaj inteligentnej przyczyny stanowi lepsze wyjaśnienie danych biologicznych niż przypadkowa zmienność i dobór naturalny.

**OSV**: Jak doszło do tego, że zainteresował się Pan kwestiami projektu w biologii? Czy w tym procesie odegrała jakąś rolę Pańska wiara katolicka?

**Behe**: Nie. W całym okresie mojego magisterskiego i doktoranckiego kształcenia uczono mnie, że neodarwinowska teoria ewolucji jest jedną z najlepiej ugruntowanych teorii w obrębie całej współczesnej nauki i nigdy to nie wątpiłem.

Nie dostrzegałem tutaj żadnego konfliktu z moją wiarą, ponieważ sądziłem, że jeśli Bóg chciał użyć procesu, który wydawałby się naukowcom przypadkowy i niekierowany, to miał On do tego pełne prawo. Akceptowałem teorię Darwina, zanim nie zacząłem przez kilka lat nauczać

na poziomie uniwersyteckim. Wtedy zacząłem mieć obiekcje.

**OSV:** Czy te obiekcje miały coś wspólnego z religią?

**Behé:** Nie. Byłem naukowcem usiłującym wydobyć jakiś sens z danych naukowych.

**OSV:** Co więc przyczyniło się do tego, że jako naukowiec zaczął Pan wątpić w neodarwinizm?

**Behé:** Zawsze mnie uczono, że ewolucja działa poprzez małe, stopniowe zmiany w organizmach, którym dawały one pewną przewagę, a następnie utrwały się w części populacji. Te gradualne zmiany mogły się z czasem (mikroewolucja) skumulować i doprowadzić do dużych zmian na poziomie morfologicznym i gatunkowym (makroewolucja).

Darwin postulował na przykład, że świątloczuła płamka mogła stopniowo i przypadkowo przemienić się w bardzo prymitywne oko, a potem — dzięki kumulacji małych zmian — w złożone oko ssaka. Takie wyjaśnienia wielkoskalowych zmian brzmiały dla mnie wiarygodnie.

Niekierowana ewolucja jako wyjaśnienie przestała jednak być dla mnie wiarygodna po tym, jak po przeczytaniu książki innego naukowca, który był sceptycznie nastawiony względem darwinizmu, wreszcie zacząłem się zastanawiać, w jaki sposób ewolucja musiałaby działać na poziomie biochemii.

**OSV:** Co jest takiego szczególnego w biochemii? Jeżeli ewolucjonizm darwinowski może wyjaśnić zmiany wielkoskalowe, to dlaczego nie małe?

**Behé:** Nie mówię, że darwinizm rzeczywiście wyjaśnia zmiany wielkoskalowe, a tylko to, że przez wiele lat wydawał mi się on wiarygodną teorią, ponieważ polegałem wtedy na ekspertyzie innych osób pracujących w moim zawodzie.

Wszystko odmieniło jednak przemyślenie tego problemu z perspektywy biochemii.

**OSV:** Dlaczego?

**Behé:** Biochemia to poziom nakrętek i śrubek życia. Odkąd istnieje biochemia, mamy do czynienia z nieciąglymi strukturami białek, które charakteryzują się niewiarygodnie złożonym, specyficznym

uporządkowaniem.

Wiemy, że przejście od jednego rodzaju złożonej struktury białkowej, funkcji czy kaskady, do innej wymaga wielu zmian.

W rezultacie możemy określić ilościowo te zmiany, a także prawdopodobieństwo ich wystąpienia. Z jakąś dozą pewności potrafimy określić, czy jakiegokolwiek etapy pośrednie między jednym a drugim rodzajem uporządkowania białka są przydatne dla organizmu, a więc czy dobór naturalny może je „promować” i „utrwałać”, umożliwiając im darwinowski sposób przemiany jednego w drugie.

Kiedy przemyślimy wszystkie posiadane przez nas informacje o poziomie molekularnym — co jest równoznaczne z analizą inżynierską mikrostruktury życia — sytuacja neodarwinizmu przedstawia się ponuro.

**OSV:** Co w biochemii stanowi główne problemy dla neodarwinizmu?

**Behé:** Przede wszystkim, jak szczegółowo opisywałem w książce **Darwin's Black Box**, w przyrodzie występuje wiele subkomórkowych układów, które są nieredukowalnie złożone. Przez to pojęcie mam na myśli, że w ich skład wchodzi liczne powiązane ze sobą części lub podukłady, które wszystkie są konieczne do funkcjonowania systemu.

Ten fakt stanowi wielki problem dla neodarwinizmu, skoro stawia on hipotezę, że zmianą biologiczną nie rządzi żaden plan, zamysł czy inteligencja, która może kierować rozwojem części w celu późniejszego ich złożenia w jedną całość.

Po drugie, najnowsze dane wykazują, że nawet na najbardziej podstawowym poziomie formowania białek jest niewiarygodnie trudne i mało prawdopodobne, żeby pojedyncze białko o — dajmy na to — pewnej trójwymiarowej strukturze, zwanej „fałdem”, które pełni jakąś funkcję enzymatyczną, wyewoluowało w inne białko, charakteryzujące się innym fałdem i pełniące inną funkcję.

**OSV:** A więc na poziomie mikroskopowym widzi Pan raczej brak ciągłości niż ciągłość?

**Behé:** Co zabawne, na poziomie makroskopowym również można dostrzec brak ciągłości. Łatwo potrafimy jednak wyobrazić sobie — powiedzmy — formy przejściowe między gatunkami i dokładnie narysować serię rysunków, przedstawiających płynne przejście od jednej formy do drugiej. Na poziomie mikroskopowym jednak nie tylko znajdujemy głęboką nieciągłość, lecz ponadto nasze wyobrażenia konfrontują się z surowymi faktami.

Trudno sobie choćby wyobrazić, jak uzyskać funkcjonalność i odnieść jakąś korzyść w przestrzeni strukturalnej „pomiędzy” systemami nieredukowalnie złożonymi czy nawet białkowymi fałdami.

Uzyskanie jednego użytecznego białka z drugiego wymaga przemierzenia ogromnej odległości przestrzeni sekwencji aminokwasów, a pomiędzy nimi nie istnieją żadne znane fałdy, które mogłyby utrwalić dobór naturalny.

**OSV:** Nie mówi Pan o niczym innym, jak tylko o nauce. Dlaczego ludzie zawsze kojarzą zarzuty wobec ewolucjonizmu z ideami religijnymi?

**Beh:** Do pewnego stopnia ewolucjonizm mówi o tym, skąd się wzięliśmy i kim jesteśmy, są to problemy, które krzyżują się z kwestiami religijnymi.

W 19-tym i w początkach 20-tego wieku darwinizm stał się dominującą teorią w kręgach intelektualnych (również wśród biologów). Powodem tego nie było w zasadzie przytłaczające świadectwo naukowe, lecz raczej fakt, że darwinizm dostarczył spójnego materialistycznego i ateistycznego „mitu stworzenia”, który całkowicie utrwalił i umocnił intelektualnego ducha czasu. Chodzi, oczywiście, o nietzscheańską „śmierć Boga”.

**OSV:** Co wydarzyło się w Pańskim przypadku?

**Beh:** Kwestie religijne zrodziły się we mnie, kiedy zdałem sobie sprawę, że dla wielu ludzi darwinizm sam jest pewnym rodzajem namiastki religii. Nie wpływa — lub nie powinno to wpływać — na sprawy nauki, ale z pewnością pojawiają się tu pewne interesujące pytania o relację między nauką, wiarą, moralnością i kulturą.

**OSV:** Dlaczego niektórzy chrześcijanie, mając na uwadze poważne kwestie naukowe, odrzucają teorię inteligentnego projektu i oskarżają jej zwolenników o to, że są „kreacjonistami” i że uprawiają „religię podszywającą się pod naukę”?

**Beh:** Po pierwsze, uważam, że odgrywa tutaj rolę wiele czynników społecznych. Nauczono nas wierzyć w pogląd darwinowski we wszystkich przejawach naszej kultury — w szkołach, programach telewizyjnych, czasopiśmie.

Więc wierzymy w to, gdyż wszyscy inni w to wierzą. W tym kontekście społecznym niektórzy chrześcijanie słuchają czołowych

naukowców wyśmiewających jako „krecjonizm” wszystko, co nie jest darwinizmem i materialistycznym poglądem na życie. Chrześcijanie zakładają więc, że autorytety tych naukowców muszą mieć solidne podstawy. Założenie to jednak okazało się niesłuszne.

Po drugie, rozpowszechnione jest błędne mniemanie, że Ruch Inteligentnego Projektu twierdzi, iż Bóg w cudowny sposób interweniował, będąc bezpośrednią przyczyną wielu kluczowych wydarzeń w dziejach życia.

ID nie przeczy temu, że mogą istnieć wtórne przyczyny czy „prawa” biologii, które wyjaśniają naturalną historię życia; chcemy jedynie podążać za świadectwem empirycznym, dokądkolwiek ono prowadzi. Jeśli odkryjemy nowe wtórne przyczyny, które wyjaśnią zjawiska biologiczne, to w porządku.

Każde „prawo”, które może wytworzyć ten typ powiązanej ze sobą i głębokiej złożoności, jaki spotykamy w biologii, sugeruje pewien rodzaj ukrytej inteligencji. Podobnie coraz bardziej eleganckie i skomplikowane prawa matematyczne fizyki oraz „subtelne zestrojenie” odkrywane w kosmologii sugerują, że kryje się za nimi inteligencja.

W końcu, uważam, że wielu chrześcijan nie zauważa faktu, iż istnieje długa tradycja w myśli Zachodu — począwszy przynajmniej od Arystotelesa — rozpatrywania świata w sposób naukowy, lecz otwarty na wykraczające poza przyrodę racjonalne wyjaśnienia naturalnych zjawisk i rzeczy. Innymi słowy, nauka empiryczna może sugerować istnienie przyczyn wykraczających poza przyrodę, a filozofia może następnie badać te przyczyny i to nie wychodząc poza królestwo rozumu ludzkiego i poruszając sprawy, będące przedmiotem religii.

**OSV:** Czy ID jest więc ostatecznie bardziej filozofią czy nauką?

**Behe:** Filozofia może wiele wnieść do tego sporu, ale ja jestem tylko zwykłym biologiem, usiłującym podążać za znajdującym w mojej dziedzinie nauki świadectwem empirycznym tam, gdzie ono prowadzi.

Sądzę, że rzeczywiste świadectwo empiryczne biochemii bardzo oddala nas od mechanistyczno-materialistycznej nauki darwinizmu i przybliża do pewnego rodzaju nowego sformułowania nauk biologicznych w kategoriach planu, zamysłu i inteligencji.

Filozofowie przyrody mogą to wszystko wyrazić odpowiednimi kategoriami. Jesteśmy u samego początku zmiany paradygmatu w biologii i nikt tak naprawdę nie wie, czym to się skończy. o

*Mark Ryland jest wiceprezesem Discovery Institute i pracuje w Christendom College oraz w International Theological Institute.*

(Mark RYLAND & Michael J. BEHE, „«Intelligent Design» Challenges Evolutionary Theory: The Complexity of Creation Itself Is Evidence of a Higher Power at Work. Darwin? Not a Chance”, *Our Sunday Visitor*, September 29, 2004, <http://www.discovery.org/scripts/viewDB/index.php?command=view&id=2230>; za zgodą obu Autorów z języka angielskiego przełożył Dariusz Sagan)

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_